

Idea porozumienia polsko-ukraińskiego w publicystyce Józefa Łobodowskiego

Problematyka dotycząca miejsca Ukrainy i Polski w Europie Środkowo-Wschodniej jest złożona, ale niezwykle ważna i aktualna, zwłaszcza dziś, kiedy tworzą się nowe związki, rodzą się nowe nadzieje na świat bardziej doskonały. Debata na ten temat ma również ogromne znaczenie dla stosunków polsko-ukraińskich. Rok 1991 i niepodległość Ukrainy przyniosły nowe perspektywy nie tylko w poznaniu i pojmowaniu przeszłości tych stosunków, które ukształtowały wrogie stereotypy po obu stronach, a również w poszukiwaniu dróg porozumienia między Polakami a Ukraińcami oraz współpracy między Polską i Ukrainą.

Nad znalezieniem tych dróg już od lat trzydziestych XX wieku aż do końca swego życia gorliwie pracował Józef Łobodowski (1909-1988)-polski publicysta, prozaik, poeta, tłumacz literatury wschodniosłowiańskiej, krytyk literacki. W okresie międzywojennym Łobodowski był znany z pism i książek publikowanych w Lublinie, Warszawie, Łucku. W 1939 roku znalazł się na Zachodzie, gdzie pozostał do końca życia, ponieważ jako antykomunista nie miał szans powrotu do Polski. Jednak cenzura nie była przeszkodą ostateczną: „nie znając jego wierszy, znaleźmy jego głos” - pisze Krzysztof Masłoń.¹ W latach 1949-1974 publicysta pracował w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Madrycie. Udział w jego kierownictwie oraz ostre wystąpienia antysowieckie i antykomunistyczne spowodowały to, że Łobodowski był w PRL objęty zapisem cenzorskim. Po rozpadzie systemu komunistycznego powrócił do kraju swoją twórczością, ale pozostał prawie całkiem nieznany na Ukrainie.

W artykule *Zgryźliwe uwagi na tematy ukraińskie*² (1971) Łobodowski pisał, że gdyby znalazł się wydawca, który zechciałby wydać wszystko to, co on na temat ukraiński napisał, to zebrałoby się kilka grubych tomów. Jednak na emigracji nie wydał żadnego, a tylko w 1990 roku w Poznaniu ukazał się pierwszy, nieduży zbiór jego artykułów pt. *Kassandra jest niepopularna*, opatrzony wstępem Jana Obszyńskiego. Bardziej okazały zbiór publicystyki Łobodowskiego pt. *Worek Judaszów* został wydany w 1995 roku w Warszawie.

1 K. Masłoń, *Ostatni zagońszczyk literatury polskiej*, „Rzeczpospolita”, nr 101 z 1 maja 1995.

2 J. Łobodowski, *Zgryźliwe uwagi na tematy ukraińskie*, „Kultura”, Paryż 1971, nr 3.

Bazą materiałową prezentowanego artykułu jest publicystyka emigracyjna Łobodowskiego, pisana zwłaszcza po roku 1956. Pełniejszy obraz problemu sformułowanego w temacie uzyskamy też poprzez informację co do zainteresowań ukrajinistycznych publicysty w okresie międzywojennym.

Stosunkom polsko-ukraińskim Łobodowski nadawał dużą rangę. Opublikował w związku z tym ogromną ilość materiałów w pismach Polski międzywojennej a po II wojnie światowej w polskich pismach emigracyjnych. Promował w nich ideę porozumienia i sojuszu polsko-ukraińskiego.

Po raz pierwszy temat ukraiński zaprezentował w artykule *Serca za barykadą* (1932), w którym apelował do obu narodów o zgodę.³ Będąc w obozie piłsudczyków, pisał z proukraińskich pozycji. W wywiadzie z Ireną Szypowską wspominał, że w 1935 roku chciał nielegalnie pojechać do Związku Sowieckiego, by przekonać się, jak wygląda tamtejsza rzeczywistość, i że wkrótce wrócił całkiem wyleczony z iluzji propagandy komunistycznej. Swoje wrażenia i deklarację o ostatecznym zerwaniu z ideologią komunistyczną wyraził w artykułach *Smutne porachunki* („Wiadomości Literackie” 1935, nr 43) i *Adwokatka heroizmu* (tamże, 1935, nr 48). Na krytykę ze strony lewicy odpowiedział na łamach „Wiadomości Literackich” (1935, nr 48), argumentując, że przeraził go terror na Ukrainie.

Wiosną 1937 roku, na zaproszenie wojewody Henryka Józewskiego, Łobodowski pojechał na Wołyń. W Łucku podjął pracę w polskojęzycznym tygodniku „Wołyń”, z którym współpracował od 1933 roku. Tygodnik miał stałą rubrykę „Z prasy ukraińskiej”, zamienioną potem na „Sprawy ukraińskie”. Jadąc do Łucka, nie oczekiwał korzyści materialnych lub kariery, ponieważ był to już schyłek działalności Józewskiego, krytykowanego wówczas za tzw. „eksperyment wołyński”. Szczególnie mocne naciski wywierane były ze strony endecji, pragnącej szybko spolonizować miejscową ludność Wołynia. Natomiast Józewski uważał, iż proces ten nie może być gwałtowny i że trzeba liczyć się z tradycją ludności miejscowej. Łobodowski, będąc sprzymierzeńcem wojewody, wzywał do studiowania i zrozumienia atmosfery współżycia Ukraińców i Polaków wołyńskich, do poszanowania narodowych tradycji, tłumaczył, że przemieszanie kultur sprzyja ich wzajemnemu wzbogacaniu się.⁴ W 1938 roku tłumaczył, że nie wolno lekceważyć tzw. „sprawy ukraińskiej”, bez której rozwiązania nie da się zrealizować żadnego poważnego zadania.⁵ Pobyt Łobodowskiego w Łucku był krótki, trwał do wiosny 1938 roku. Od grudnia 1938 roku do początku wojny pracował w Warszawie w radiu, jako redaktor słuchowisk. Współpracował także z pismami Warszawy („Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Pion”, „Myśl Polska”, „Problemy Europy Wschodniej”, „ZET”, „My”), Lublina („Kurier Lubelski”), Chełma („Kamena”). W stolicy zaczęła się jego

3 Patrz: *Rozmowa z Józefem Łobodowskim*, „Spotkania”, Niezależne Pismo Katolików 1987, nr 33-34, s. 202.

4 Patrz: J. Sawicka, *Złota wołyńska struna. O Łobodowskim w tygodniku „Wołyń”*, „Kresy”, Lublin 1991, nr 6.

5 S. Kuryłło, *Historia in statu nascendi*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1938, nr 38 (277) z 9 listopada, s. 414.

współpraca z pisarzami ukraińskimi, skupionymi wokół pisma „My” [w szczególności A. Kryżaniwskyj, A. Koiomyjeć, J. Małaniuk, N. Liwyćka-Chołodna], którzy byli także działaczami społecznymi, zachowującymi wierność planom państwowotwórczym Szymona Petlury. Łobodowski współpracował z kręgiem wschodoznawców z Instytutu Wschodniego i sojuszem „Prometeusz”, który skupił emigrantów z byłej Rosji carskiej, w szczególności Ukraińców, Rosjan, Białorusinów.

Po II wojnie światowej, na emigracji, Łobodowski kontynuował swe zainteresowania ukrajinoznawcze. Według wspomnień znajomych pisarza i badaczki jego twórczości Ireny Szypowskiej, literatury ukraińskiej i prasy w jego własnej bibliotece było nie mniej, niż polskiej. Artykuły swoje zamieszczał w polskojęzycznych pismach „Kultura” paryska, „Zeszyty Historyczne”, „Orzeł Biały”, „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza”, „Wiadomości”, „Tydzień Polski”. Wśród publikacji na tematy ukraińskie szczególnie interesujące wydają się *Falszywa diagnoza*⁶, *Zgryźliwe uwagi na tematy ukraińskie*⁷, *Białe plamy na mapie*⁸, *Znamienna napaść*⁹, *Dobrodzieje Związku Sowieckiego*¹⁰, *Między Muszalskim a Zagłobą*¹¹, *Ukraińska literatura emigracyjna*¹², *Przeciw upiorom przeszłości*¹³. W ostatnim z nich znajduje się poetycki utwór *Post scriptum* rymem, otwarcie apelujący o sojusz polsko-ukraiński.

Publicystyka Łobodowskiego ma charakter kulturologiczny. Jej autor opiera swoje konkluzje i prognozy na źródłach historycznych i faktach współczesności. Pragnie w nich ukazać genezę waśni polsko-ukraińskich. Apeluje o konieczność rewizji faktów historycznych i zwalczenia stereotypów, o poszukiwanie dróg porozumienia i współpracy. Stara się także ukazać istotę kultury ukraińskiej, jej historię, wolnościowe dążenia Ukraińców na przestrzeni wieków. Cała działalność Łobodowskiego ukierunkowana była na propagowanie idei poprawnych stosunków polsko-ukraińskich. Duże znaczenie nadawał współpracy autorów ukraińskich z „Kulturą” paryską i tworzeniu wspólnego lobbingu wokół niepodległości państwa ukraińskiego oraz innych państw i narodów zniewolonych przez system sowiecki.

Publicysta już w okresie międzywojennym promował ideę tolerancji, ekumenizmu oraz współpracy polsko-ukraińskiej. Nie zmienił swoich poglądów po II wojnie światowej, będąc na emigracji, nie mając już szans na powrót do Polski jako antykomunista i ostry krytyk systemu sowieckiego. Powołując się na skutki antagonizmów polsko-ukraińskich, które spowodowały

6 J. Łobodowski, *Falszywa diagnoza*, „Kultura”, Paryż 1977, lipiec-sierpień.

7 Id., *Zgryźliwe uwagi na tematy ukraińskie*, „Kultura”, Paryż 1971, nr 3.

8 Id., *Białe plamy na mapie*, „Kultura”, Paryż 1956, nr 2.

9 Id., *Znamienna napaść*, „Kultura”, Paryż 1968, nr 8/9.

10 Id., *Dobrodzieje Związku Sowieckiego*, [w] tenże, *Kassandra jest niepopularna*, Poznań 1990.

11 Id., *Między Muszalskim a Zagłobą*, „Wiadomości”, Londyn 1951, nr 26 (274).

12 Id., *Ukraińska literatura emigracyjna*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 4.

13 Id., *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53.

tragiczne wydarzenia w okresie lat 1943-1947, pragnął przekonać obydwu narody do pojednania. Starał się także uwrażliwić na tę sprawę europejską myśl społeczno-polityczną. Kwestii stosunków polsko-ukraińskich nadawał duże znaczenie, twierdził, iż ma ona „kluczowe znaczenie dla całej Europy, a przede wszystkim dla Środkowo-Wschodniej”¹⁴

Łobodowski w artykułach okresu lat powojennych nie zgadzał się z sytuacją Polski i Ukrainy na arenie międzynarodowej. W sposób bardzo emocjonalny przeżywał sprawy Polski i Ukrainy w obozie komunistycznym, gdzie -jak pisał - współpraca polsko-ukraińska jest rozpatrywana jako niebezpieczeństwo oraz inicjatywa zbrodnicza, gdzie jest ona dozwolona „wyłącznie w tej komunistycznej, «bratniej» formie, pod opieką i ścisłą kontrolą «starszego rosyjskiego brata [...] i każda próba dogadania się poza kontrolą tego «starszego brata» automatycznie staje się dywersją, kierowaną i finansowaną przez ośrodki międzynarodowej reakcji”.¹⁵ Dlatego uważał, iż na emigracji, gdzie nie ma cenzury, trzeba się porozumieć i kształtować przyjazne stosunki polsko-ukraińskie, pracujące na niezależność Polski i Ukrainy w przyszłości.

Publicysta radził elitom obydwu narodów na emigracji, by nie eksponowały swoich żalów, lecz wspólnie szukały wyjścia z trudnej sytuacji, wypracowywały poważne koncepcje polityczne, aby zainteresować Waszyngton, któremu przypisywał główną rolę w tworzeniu polityki światowej. W 1952 roku w artykule *Przeciw upiorom przeszłości* pisał:

„Gdyby nawet doszło do porozumienia choćby paru narodów, a przede wszystkim porozumie ma polsko-ukraińskiego, szansę zainteresowania Amerykanów inną, nie rosyjską koncepcją federatywną wzrosłyby niepomierne”.¹⁶

Przewidując realizację koncepcji suwerennej Ukrainy w sojuszu z państwami Europy Środkowo-Wschodniej, uważał, iż w takim układzie potencjał Ukrainy „ludzki i gospodarczy niewystarczający wobec Rosji jest dostatecznie wysoki”¹⁷ Uważał także, iż Ukraina w tym związku, którego nie powinna się obawiać, będzie bardziej pewna siebie, niż w najbardziej demokratycznym sojuszu z Rosją. Suwerenna Ukraina w tym związku będzie neutralizować niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony Rosji, i tym samym osłabiać wyniki, ewentualnych porozumień między Moskwą i Berlinem. Natomiast pozostanie Ukrainy w składzie Rosji stanowiłoby większe zagrożenie dla Polski, co mogłoby się wiązać z utratą jej suwerenności. Prognozował, iż Ukraina, która będzie miała za sobą choćby kilka lat samodzielnego życia, „stanie się orzechem, niełatwym do zgryzienia nawet przez Rosję i skuteczną przeciwwagą eurazjatyckiego olbrzyma”.¹⁸ Jednak

14 Id., *Dobrodzieje Związku Sowieckiego*, [w:] *Kasandra jest niepopularna*, Poznań 1990, s. 2.

15 Id., *Ukraińska literatura emigracyjna*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 4, S. 135.

16 Id., *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 54-55.

17 *Ibid.*, s. 55.

18 *Ibid.*, s. 32.

w pracy *Przeciw upiorom przeszłości* Łobodowski pisze o istniejących antagonizmach polsko-ukraińskich i sceptycznych poglądach odnośnie do uzyskania przez oba państwa suwerenności: „Jak Giertych nie chce słyszeć o Ukrainie, bo to sprawa stracona i może nam najwyżej popsuć dobre sąsiedzkie stosunki z Rosją i narazić na straty na Zachodzie, tak »Українське Слово« nie chce słyszeć nawet o rozmowach, bo i tak »Polska na niepodległość nie ma szans«”.

Pomimo pesymizmu z obu stron, niekorzystnej sytuacji międzynarodowej, która musiałaby ulec zmianie, by „Waszyngton zaczął myśleć na serio o niepodległej Ukrainie”¹⁹ publicysta, będąc jednocześnie poetą, nie przestawał marzyć. Pragnął zwalczyć i pogodzić dwie zwaśnione strony. Pisał:

„[...] nie wiem w jakich okolicznościach zewnętrznych i wewnętrznych nastąpi krach sowiecki. Od tego i zachowania się Zachodu, Stanów Zjednoczonych przede wszystkim, zależy będzie niemal wszystko. Ale coś zostanie i dla nas. Pewnie, że jeśli naród ukraiński nie wykaże dostatecznej decyzji i siły w owym momencie, to i nasza ewentualna pomoc na nic się nie zda. Ale chodzi o [...] to [...], by nie powtórzyła się wojna, rozbijająca nasze siły, by Ukraińcy mieli rozwiązane ręce na Północy a my na innych, żywotnych dla nas odcinkach. A do tego nie dojdzie bez uprzedniego porozumienia”²⁰

Oprócz czynnika zewnętrznego - sytuacji międzynarodowej, pozycji USA i Europy Zachodniej wobec kwestii polskiej i ukraińskiej - nie mniejsze znaczenie Łobodowski nadawał czynnikowi wewnętrznemu: mentalności społeczeństwa polskiego i ukraińskiego, opinii społecznej wobec problemów Polski i Ukrainy oraz stosunków polsko-ukraińskich. Twierdził, iż politycy i rządy się zmieniają, a społeczeństwo pozostaje. Dla przykładu przywoływał fakt nieudanego sojuszu Piłsudskiego z Petlurą; sprzymierzeńcom nie udało się zrealizować planu federacyjnego nie tylko z powodu klęsk wojennych, a również dlatego, że towarzyszyła temu „zupełna niedojrzałość obydwu narodów”²¹. Przekonanie o konieczności zmiany myślenia polskiego i ukraińskiego społeczeństwa inspirowało publicystę do apelu o kompromis i ponowne rozpatrzenie, „przeegzaminowanie”²² racji historycznych, moralnych i etnograficznych.

W 1952 roku starał się scharakteryzować środowiska polskie i ukraińskie na emigracji. Uważał za szkodliwą dla rozwoju nowego myślenia przesadną podejrzliwość Ukraińców, którzy „przy całej wrażliwości na każde dobre słowo i przyjazny gest, [...] instynktownie otaczają się ostrokołem nieufności”²³. Potępiał myśl ukraińską przyrównywującą Polskę do „tyranii sowieckiej”²⁴

19 *Ibid.*, s. 38.

20 J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 31.

21 *Ibid.*, s. 43.

22 *Ibid.*, s. 43.

23 *Ibid.*, s. 47.

24 *Ibid.*, s. 48.

i „teutońskiego okrucieństwa”²⁵, patrzeć na wszystkich jednakowo, obojętność i nieufność do Polaków, którzy stoją na pozycjach ukrajinofilskich i pragną utworzenia niepodległej Ukrainy oraz trwałej z nią ugody. Potępiał brak jedności w społeczeństwie polskim i ukraińskim, brak „okrągłego stołu” po jednej i po drugiej stronie. Dodawał, że jest „kilka dziesiątków stolików”, za którymi siedzą, udając polityków, naburmuszeni i odwrócenieni do siebie plecami, skłóceni emigranci. Publicysta miał negatywny stosunek do „kampanii nienawiści prasy” polskiej i ukraińskiej, eksponującej tematy drażliwe, np. temat wzajemnych walk i zbrodni popełnionych w latach 1943-1947. W artykule *Przeciw upiorom przeszłości*, Łobodowski nie zgadza się ze stanowiskiem propolskim Jędrzeja Giertycha, który całą winę przypisywał Ukraińcom, ani z proukraińskimi poglądami Jewhena Wreciony, który akcentował krzywdy ukraińskie, nie dociekając ich przyczyny. Walcząc przeciwko objawom nacjonalizmu zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, Łobodowski uważał, iż wina jest dwustronna i nie można będzie zrobić ani kroku do przodu, jeśli zaprzeczy się tej smutnej prawdzie.²⁶ Zastrzegał, że tzw. „politycy”, którzy „dmą w miechy koło ognia”²⁷ nienawiści polsko-ukraińskiej mogą doprowadzić do nowych zawodów i klęsk. Pisał:

„Polsko-ukraiński spór na emigracji sprawia wówczas na mnie wrażenie kłótni dwóch facetów, siedzących w ludożernym kotle, pod którym już pichci się ogień. A oni, zamiast wspólnym wysiłkiem starać się wyskoczyć z kotła, kłócą się zawzięcie [...] wygrażają nawzajem, ku wielkiej uciechu ludożerców, odprawiających dokoła kotła swój rytualny taniec [...] Mamy, Polacy i Ukraińcy, niewielu przyjaciół. Kto wie, może tak prawdę mówiąc, nie mamy ich wcale. [...] Gdzie szukać sprzymierzeńców na szerokim świecie?”²⁸

Łobodowski wzywał do rozmów, uważając, iż nawet w wypadku braku skutecznego rozwiązania problemów, wzajemny dialog jest możliwy i może okazać się korzystny. Twierdził, że „zbyt wiele krwi lepi się nam na rękach, abyśmy tracili czas na wzajemnych reweransach, podczas, gdy nieodpowiedzialni ludzie przygotowują grunt pod nową, być może, jeszcze straszniejszą walkę”²⁹. Zarzucał obu stronom, że nie doceniają się nawzajem, że nie potrafią zrozumieć, iż w okresie II wojny światowej właśnie oni stracili najwięcej, natomiast korzyści zyskali ci, którzy podsycali antagonizmy. Zwracając się do polskiej społeczności na emigracji, w 1952 roku apelował: „My jednak siedzimy w tym samym worku, oni ze swą «niepodległością» trzydziestoletnią, my – z siedmioletnią”³⁰. Zauważmy, że słowo „niepodległość” Łobodowski bierze w cudzysłów, ironizując, nadając temu słowu znaczenie antonimiczne w stosunku do pierwotnego i podstawowego znaczenia tego wyrazu. Apelował, by obydwie narody popatrzyły sobie w oczy, aby

25 *Ibid.*

26 Patrz: J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 56.

27 *Ibid.*, s. 19.

28 J. Łobodowski, *Zgryźliwe uwagi na tematy ukraińskie*, „Kultura”, Paryż 1971, nr 3.

29 J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 19.

30 *Ibid.*, s. 50.

się przekonać, że Ukraińcy nie są tylko „rezunami”³¹, a Polacy nie są tylko „lackimi zajmańcami”³², by wreszcie uświadomili wspólnotę losu tym faktem, że Polacy i Ukraińcy są obok pochowani na Monte Cassino. Jego apel ma znaczny ładunek emocjonalny: „Więc jeśli żywych, jeśli żywych nie stać na wyrwanie się z objęć przedwiecznych widm, niech chociaż ten żołnierski cmentarz zastąpi drogę powracającym upiorom przeszłości”³³.

Publicysta wzywał do „odpowiedzialności historycznej”³⁴, „rewizji historycznej”³⁵. W celu zainteresowania narodów ideą porozumienia się i współpracy, przypomina fakty wspólnych walk przeciwko Rosji, np. Kozaków po stronie Rzeczypospolitej, petlurówców po stronie wojsk Piłsudskiego. Ukazywał polonofilstwo ukraińskich przywódców: Mazepy, Konaszewicza-Sahajdacznego, Kisiela, Nemyrycza, Petlury. Wzywał Polaków, aby zwrócili uwagę nie tylko na to „czego Ukraińcy kiedykolwiek chcieli czy robili, ale czego chcą i do czego dążą w chwili obecnej”³⁶. Poddając analizie historię stosunków polsko-ukraińskich, zwłaszcza wydarzeń tragicznych, spowodowanych antagonizmami, publicysta wnioskował, że „dla trzeźwego polityka, który szuka właściwej drogi w stosunkach polsko-ukraińskich, najważniejszą jest terażniejszość”³⁷. Pogląd ten wyrażał także w rozważaniach o przyszłości związanej z budowaniem bezpieczeństwa Polski i Ukrainy.

Za cenne zjawisko uważał współpracę pisarzy i tłumaczy po obu stronach oraz współpracę ukraińskich pisarzy i działaczy społecznych z „Kulturą” paryską. Za czynnik właściwy, pozytywnie wpływający na realizowanie idei porozumienia, uznawał zbliżenie obu narodów na polu kultury. Był zdania, że wymiana kulturalna nie tylko wzbogaciłaby dwie kultury, nie tylko wzajemnie zapoznałaby dwa narody z duchową treścią, ale w wielu wypadkach miałyby pozytywny wpływ na rozwój dobrych stosunków i współpracę polsko-ukraińską.

Łobodowski apelował o tolerancję jako niezbędny warunek normalnego współżycia nie tylko Polaków i Ukraińców. Uważał, iż dialog i wzajemne przebaczenie win są niezbędne do budowania przyjaznej przyszłości. Konsekwentnie i stale walczył o zaszczepienie takiego poglądu w świadomości obu społeczeństw emigracyjnych, chociaż - jak pisał - „tyle natchnionego atramentu wsiękło w cierpliwy papier”³⁸, ale sukcesu i satysfakcji nie uzyskiwał. Pozostając „niepoprawnym romantykiem”³⁹, uświadamiał sobie i przeżywał nikłą skuteczność swojego „prorokowania na

31 *Ibid.*, s. 49.

32 *Ibid.*

33 *ibid.*, s. 46.

34 J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 43.

35 *Ibid.*, s. 44.

36 *Ibid.*, s. 17.

37 *Ibid.*

38 *Ibid.*, s. 60.

39 *Ibid.*, s. 32.

puszczy”.⁴⁰

Pomimo uświadomienia trudności problemu stosunków polsko-ukraińskich w roku 1952, Łobodowski deklarował wierność wybranemu stanowisku:

„Ciężko mi pisać o tej sprawie, o której wolałbym zapomnieć. Ale zapomnieć można by tylko pod warunkiem, że obydwie strony przeprowadzą rachunek sumienia i, wyznawszy wzajemne winy, będą prosiły o wzajemne wybaczenie”.⁴¹

Współcześnie we wspólnych dokumentach i przedsięwzięciach Polski i Ukrainy odbija się idea porozumienia, głoszona przez Łobodowskiego w latach trzydziestych - osiemdziesiątych XX w. Z pewnością rozwojowi coraz lepszych stosunków polsko-ukraińskich służyłoby dogłębniejsze zapoznanie się z utworami a także z postawą społeczno-polityczną i moralną tego znakomitego publicysty i ukrajoznawcy.

40 *Ibid.*

41 J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura”, Paryż 1952, nr 2-3/52-53, s. 28.